

# RZECZY CIEKAWY.

## Na co kobiety wydają pieniądze?

Profesor amerykańskiego uniwersytetu w Kolumbji p. Locke rozstał kilku tysiącom kobiet pracujących w 43 różnych zawodach pytanie powyższe. I cóż się okazało?

Ponad 90 na sto kobiet ubiera się w jedwabną bieliznę, a tylko 10 na sto zadawała się płótnem i bawełną. 20 do 35 na sto wydają kobiety na stroje, a co najmniej 5 na sto na kosmetykę i fryzjera.

Co piąta kobieta posiada eleganckie futro, ale zato prawie wszystkie mieszkają bardzo skromnie i stale nie dojadają.

Większość kobiet uzasadniała takie postępowanie koniecznością. Twierdziły one, że ze staranną fryzurą i perfumami łatwiej otrzymać posadę i jej nie stracić.

Profesor dodaje od siebie, że odpowiedzi kobiet nie są słuszne — liczne są bowiem wypadki, że dobre posady otrzymują osoby ubierające się skromnie i często te właśnie wychodzą zamaż. I znamienną jest rzeczą, że niektóre pisma kobiece zarzucały, że odpowiedzi na pytanie profesora były nie... szczere.

A więc jednak — próżność!

## Skutki mody piórkowej.

Ostatnio moda nakazuje paniom nosić piórka na kapeluszach. Z powodu tego pióra strusie podskoczyły w cenie z 15 dolarów za funt do 50 i 60 dolarów. Takie samo zapotrzebowanie dało się odczuć na piórka innych ptaków. Tylko gęsi stanowią wyjątek. Hodowla ich w Ameryce przybrała takie rozmiary, że okazała się nadprodukcją piór i pierza gęsiego, z którymi niewiedomo co zrobić.

Nakaz więc mody ożywił handel piórkami.

## Ciekawe ogłoszenie.

Na placach pewnego miasta we Francji z okazji kongresu socjalistów i komunistów rozlepiono następujące ogłoszenie:

„Poszukuje się socjalistów i komunistów do pielegnowania trędowatych, suchotników i innych zaraźliwie chorych, ludzi do uczenia tubylców w Nowej Kaledonii a także Eskimosów, jakoteż dla ucywilizowania ludożerców bez ubezpieczenia przed niebezpieczeństwami i bez wynagrodzenia“.

## Trafiła kosa na kamień.

W pewnym pociągu jechało kilku młodych ludzi z gatunku tych znanych, lekkich paniczków, co to sobie wyobrażają, że są Bóg wie czem, dlatego, iż w nic nie wierzą, a cała ich wiedza polega jedynie na wyszydzeniu tego, czego nie rozumieją.

W pewnej chwili wsiadł do pociągu jakiś duchowny — mogli sobie użyć do woli.

— Proszę księdza proboszcza — zaczął jeden z nich z maską udanej życzliwości i z obłudną uprzejmością: — Zapewne ksiądz jeszcze nie słyszał najnowszej wiadomości? — Jednocześnie zaś dawał kolegom znaki nogami.

— Nie panie — odpowiedział skromnie duchowny. — Rzadko czytuję gazety.

— Czyż tak, a więc ksiądz nie wie jeszcze o tem? A nikt nie mówi teraz o czem innem, jak o tem.

— Nie, rzeczywiście nie mam pojęcia, o czem pan mówi.

— W takim razie, jestem bardzo uszczęśliwiony, że mogę pierwszy udzielić księdzu tej wiadomości: ołóż ostatniej nocy umarł djabeł.

— Doprawdy — zdziwił się ksiądz. — Zawsze czulem wielką litość i miłosierdzie nad sierotami. Pozwól więc pan, że i jemu ofiaruję mały datek. To mówiąc podał zuchwałemu fireykowi sztukę monety.

Wśród podróżnych powstał taki głośny śmiech, że zuchwalec aż kurczył się ze złości i nic innego nie pozostało mu w tym zasłużonym wstydzie, jak czem prędzej przesiąść się do innego wagonu. Żle się wybrał ze swem dowcipkowaniem.